Rok I. 20 Kwiecień 1921 r. Nr. 2.



WYCHODZI 3 RAZY MIES.
ADRES REDAKCJI I ADM.: AL. 3 MAJA 32.
CENA

Kilka słów o futuryźmie.

W poezji i sztuce ostatnich dziesiątków lat nurtują nowe prądy; przedostały się one podczas wojny do Polski, gdzie znalazły zwolenników wśród młodych utalentowanych poetów. Prądy te dadzą się ująć w następujący schemat: 1/ futuryzm, 2/ formizm, 3/ unaanimizm.

I. Futuryzm, który nazwy swej zapożyczył od słowa „futuritas" (przyszłość), tem życiem jest jedynie teraźniejszość, a właściwie przyszłość jaką człowiek wytwarza przy pomocy całego swego aparatu mózgowego i mechanicznego. Powstał prąd ten we Wło-

szech, skąd się przeniósł w r. 1909 do Paryża. Futuryści włoscy rzucili hasło, aby w imię przyszłości zniszczyć muzea, biblioteki, by znieść parlamenty, państwa. Wypowiedzieli wojnę profesorom, uczonym i walczyli z wszelkim zastojem, zdrowym rozsądkiem, sztuką pisaną przez wielkie „S". A w ich miejscu chcieli, by życie było takie, jakie ono jest z ich powodzią światła elektrycznego, wrzawą tłumów pracujących i rozbawionych, ze wszystkiemi jego dobremi i złemi cechami. Jako piękno uważali przede wszystkiem wyrażenie tego dynamizmu życia żywego, stąd poetyka, malarstwo, polityka futurystyczna. Co do literatury głosili, że odwaga, zuchwalstwo, bunt będą pierwiastkami istotnemi poezji. Literatura wychwalała do dziś zadumaną nieruchomość, ekstazę i sen, a oni wynieść pragną gorączkową bezsenność, bieg wyścigowy, skok karkołomny i policzek. W swem dążeniu do wyrażenia napięcia i toku życia zaprowadzają sposób pisania „stenograficzny", wydobywają barwę przez opuszczanie przymiotników i łączenie dwóch rzeczowników, wprowadzając powtarzanie słów dla wywołania silnych wrażeń słuchowych.

II. W poezji nurtuje jeszcze prąd, zwany „formizmem". Dąży on do nowych form. Literaci formiści (np. Tytus Czyżewski) twierdzą, że forma musi się opierać na bezwzględnie koniecznych zestawieniach wyrazów, podczas gdy treść powinna być najbardziej płynna. To szukanie formy poszło w dwóch kierunkach: a/ w kierunku budowy nowej formy z form najmniej złożonych, najprostszych czyli w kierunku prymitywizmu; b/ w kierunku pewnych manier, wirtuozowstwa technicznego. Dadaizm jest prymitywizmem patrzenia nazewnątrz, z siebie, prymitywizmem dziecka. W ten sposób będzie pojmować, rysować, opowiadać dziecko, patrzące na świat dookoły tak bardzo zewnętrznie, tak irracjonalnie, tak samo będzie patrzeć poeta, który spojrzy na świat prosto, zewnętrznie z innego punktu.

W utworach formistycznych spotykamy celowo opuszczane spójniki (i, a, jeśli, jak, kiedy, to), szeregi zdań, złożonych tylko z rzeczowników i przymiotników, a pozbawionych np. czasownika lub odwrotnie. Utwory takie nazywają się pointylistyczne i pierwsze utwory pisane w tej formie (Czyżewski, Iwaszkiewicz) posiadają brak szybkiej, nieprzerwalnej wrażeniowej ciągłości.

Jeszcze bardziej wydatnym nawrotem ku szukaniu stylu jest unaanimizm, o którym mowa będzie w następnym zeszycie.

Semp. (D.,c.n.)

TANIEC TRUPOSZÓW.

/FUTURYZJA/.

I. Północ wybija, grób się otwiera
I trupim swędem wionęło
To na bal trupów, trup się wybiera
Powtórzyć to co minęło.
Kości nastawia, palcami trzaska
Żebra rychtuje, golenie
I trupim ogniem płonie mu czaszka
Słychać grobowe jęczenie.
Wnet wszystkie groby stają otworem,
Trupy wyłażą z każdego
Cuchnącym od nich wieje odorem
Zgniłego i spleśniałego.
Taszczą się z grobów pomordowani
I plamią groby posoką
Za życia byli pozarzynani
Teraz się z grobów wywloką.
II. Tańczą szkielety, trupy, truposze
Chrzęszczą piszczele i stawy

Trupy też muszą mieć swe rozkosze
Smutki, wesela, zabawy.
Zgrzytają goście powykręcane
Kręgi się krzywią, pękają,
Klekocą żebra wzdłuż popękane,
Gnaty na ziemię padają.
Tancerz tancerkę wpół ściska
Nawpół spróchniałem ramieniem
Oczodołami radośnie błyska
I takt wybija ciemieniem.
Małe trupięta, jeszcze nie chrzczone
Klaszczą o biodra rękami
Ciała ich strasznie są rozłożone
Mięso odpada kłakami.
III Miała całe zęby i całe kości
I piękne, czarne spojrzenie
I trup zapłonął ogniem miłości
W niezwykłe wpadł ożywienie.
Była to mumja zeschła, wyschnięta,
Córka starego Ramzesa
Rozkosznie była uśmiechnięta
Trup ją dowcipem rozśmiesza.
Ona się śmieje, giczołami szczęka
Ogniem miłości płoną oczodoły,
Zgniła ją trupa obejmuje ręka

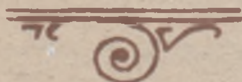
I wre taniec, wre taniec, wesoły.



Precz smutne myśli!

Precz smutne myśli! myśmy jeszcze młodzi!
Dla nas żyć, kochać i wierzyć w nadzieję!
Nam płynąć dalej, choć na wątłej łodzi
Chociaż w nasz żagiel wiatr przeciwny wieje!!!
Przepłyniem morze, szczęście nam błyśnie,
Płyńmy za morza!!! góra nam zagrodzi —
Niechaj nad górą wzrok jeszcze zawiśnie....
Śmiało i dalej, dopókiśmy młodzi!!!

Adolf Halicki.



CZY DOBRY SPOSÓB?

Istnieje zwyczaj w szkole, że jeżeli uczeń nie zapłaci w określonym terminie wpisu, jest przez władze szkolne wydalony z klasy do czasu uiszczenia opłaty.

Nie chcąc krytykować postępowania zarządów tych szkół, pragnę się tylko zastanowić czy istotnie niema innego środka do wydobycia należności za naukę i czy przypadkiem nie wpływa

to wydalanie na późniejszą naukę. Wielu z usuniętych nie docenia strat, jakie ponoszą. A straty są. Wydalony z klasy spędza czas po za rygorem szkolnym i wskutek tego przyzwyczaja się do opuszczania lekcji. Wskutek zaś nieobecności na wykładach piętrzą się po powrocie do szkoły t.zw. „zaległości," z których wybrnąć bez uszczerbku dla swej wiedzy potrafi tylko uczeń wybitnie uzdolniony i bardzo pilny. Jeżeli usuniętych z tej przyczyny uczniów jest poważniejsza liczba /co się zawsze zdarza/ to cierpi na tym cały kurs nauki, gdyż się niepomiernie obniża.

To jest drobna cząstka szkód jakie wynikają z usuwania kolegów z uczelni gdy ci nie uiszczą wpisu. Z braku miejsca nie mogę się obszerniej w tej sprawie wypowiedzieć. A przytem nie powinno się czynić odpowiedzialnym za niezapłacony wpis ucznia, któremu ojciec względnie opiekun nie dał na ten cel pieniędzy i po części z bardzo prostej przyczyny, a mianowicie gdyż ich nie miał.

Po kilku lub więcej dniach nieobecności w klasie zwykle uczeń zdoła wejść w porozumienie z władzami szk. i..... wraca na ławę szkolną.

Po co więc to wszystko? Czy inaczej nie można by było dojść do tego samego porozumienia?

Zarządy szkół powinny się zdobyć na nowszy.

pomysł, któryby mniej szkodził uczniom a był więcej skuteczny.

Piotrków, 22/3/1921 r. Tur-Boy.



KRONIKA.

I. Jak donoszą nam ze źródeł miarodajnych, Szkołę naszą przejęło na własność Towarzystwo szkoły średniej (opiekujące się do chwili upaństwowienia obecnem Gimnazjum im. Bol. Chrobrego). Obecnie nazwa tej uczelni brzmi: „Piotrkowskie Gimnazjum Męskie".

II. Komitet organizacyjny Orkiestry Samop. Ucz. P. G. M. zebrał drogą składek mr. 27161.- Pieniądze te przeznaczone zostały na stworzenie orkiestry uczniowskiej. Kwotę powyższą złożono do Banku Sp. Zarobkow.

III. Samopomoc Uczniowska P. G. M. uchwaliła „Ustawę jednorazowej zapomogi pieniężnej." Zapomoga ta udzielona będzie po 2000 mr. trzem uczniom P. G. M. którzy odpowiedzą warunkom, zamieszczonym w Ustawie. Konkurs na zapomogę już ogłoszono.

NAKŁAD SAMOP. UCZ. P. G. M.

REDAKTOR M. GODLEWSKI, ADM. I. KOŁACIŃSKI

DODATEK
do Nr-u 2 go

BIEG ROZSTAWNY
PIOTRKÓW–KOŃSKIE.

Sekcja sportowa zaproponowała Gimnazjum w Końskich wymianę depesz na dzień 16. b. m. Depesza miała być doręczona biegiem rozstawnym, co pół wiorsty miał stać uczeń. Z powodu niepogody zamieniono bieg pieszy na bieg rowerami. Nasze Gimnazjum zajęło drogę do Paradyża; tam miało nastąpić spotkanie obu zakładów. Ponieważ Gimnazjum z Końskich nie wytrwało na stanowisku, nasze Gimnazjum postanowiło zawieźć mu pismo na samo miejsce. Warto wyobrazić sobie zdziwienie i radość zarazem, kiedy około godziny 8tej wieczorem ukazały się nasze chorągiewki na ulicach Końskich, kiedy głos trąbki doniósł o przybyciu niespodziewanych już gości. Okrzyki powitania towarzyszyły nam do samego Gimnazjum. Okna wypełnione były młodymi i starymi widzami. W Gimnazjum podejmowano nas bardzo gościnnie. Ponieważ apetyt był nienajgorszy, znikały półmiski z kanapkami i talerze z wcale smaczną kiełba-

Bawiliśmy się do godziny 1ej w nocy. W międzyczasie odczytaliśmy sobie wygotowane życzenia, poczem młodzież tamtejsza wzniosła okrzyk na cześć naszego Gimnazjum, na co odpowiedzieliśmy okrzykami na cześć ich Gimnazjum. Równocześnie podniesiono w górę młodego profesora z tamtego Gimnazjum i z naszego, czemu przypatrywali się z pewną zazdrością starsi profesorowie. Nakoniec rozproszyliśmy się po domach w Końskich, gdzie przygotowano nam wygodne łóżeczka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Dnia 16. b. m. odbyło się ciągnienie loterji S. U. na aparat fotograficzny.

Wygrana padła na Nr. 20, którego szczęśliwym posiadaczem był kolega Suwart Antoni, uczeń kl. IVej naszego Gimnazjum.

